

# Porcos apud spatio

*Czyli historia jednego pechowego statku*

KRZYSZTOF PAWŁOWSKI

Belly, jak zwykli go nazywać przyjaciele, obudził się za późno. Ostatnio wyjątki stawały się regułą. Dni, choć to nazwa stricte umowna, zupełnie rozmontowywały morale i Belly sam padł tego ofiarą. Spojrzał na zegar, jedyne źródło światła w jego kajucie. 28:95 AM. Musiał przespać kilka dzwonek. Leżał bez ruchu, licząc na to, że może niedługo ocknie się z tego nudnego snu. Ile to już księżyców? Jeżeli dobrze liczył, a nie mógł już na sobie polegać, pewnie 3A i 1B. Trzeciego księżyca nigdy nie umiał uwzględnić. Niemniej sam proces liczenia wydawał się być ciekawszy niż misja, którą mu powierzono. „Wzrost prestiżu Imperium jest nierozzerwalnie związany ze wzrostem stanu wiedzy posiadania” – brzmiało z rozkazów – „rozpoznanie (...), identyfikacja oraz poprawna klasyfikacja ciał niebieskich warunkiem wystarczającym do uznania misji za udaną”. Czy po wstępował do elitarnej jednostki, zrezygnował z życia rodzinnego i w całości poświęcił się marynarce, aby teraz katalogować kosmiczny kurz?! „Pieprzeni bezwłosi!” pomyślał, obrócił się na drugi boczek, pozwolił powiekom odpocząć jeszcze przez chwilę i myślami przeniósł się ciekawsze miejsca.

Znalazł się w lesie. W jego nozdrza uderzyła wilgotna bryza. Wokół szumiały antyczne dęby, a jego raciczki delikatnie zagłębiały się w miękką, mokrą ściółkę. Z oddali dało się słyszeć radosne pochrumkiwania. „Gdzieś tutaj muszą być trufle” pomyślał i rozbawiło go to. „A w stołówce tylko truflo-podobna substancja - Jehoshaphat!”.

Zerwawszy się wyra postanowił przystąpić do porannej toalety. Kapitan Bekonu 1 nie może przecież paradować po mostku z kilkudniową szczecina. Tak - jest kapitanem najnudniejszej misji extra-planetarnej od czasu... sam nie wiedział od jak dawna. Jeżeli tak ma przejść do historii – tym gorzej dla niej.

Jego kajuta należała do największych we flocie. Bekon 1 był flagowym statkiem marynarki i pierwszym w swoim rodzaju. „Klasa galaktyczna, zdolna do skoków grawitacyjnych o maksymalnym, teoretycznym promieniu 100 lat świetlnych” - przypomniały mu się pierwsze słowa odprawy. „Efektywność katalogowania kosmicznego gówna – 100%” – dodał pod nosem wchodząc do łazienki.

„Oto historia niezwykła statku kosmicznego Bekon 1” – powiedział włączając elektryczną brzytwę. „Ochoczo golić, ochoczo żreć, rażno srać i bravurowo kontynuować cykl do usranego końca kosmosu”. Ścięta szczecina upadała na ziemię, skąd była skrzątnie usuwana przez miniaturowe boty.

„Nic się nie marnuje” rzucił z obrzydzeniem.

Po kilku minutach facet patrzący się na niego z lustra, wyglądał już lepiej. Może nawet i czuł się lepiej. Dał sobie lekkiego plaskacza po pysku – „Prawie jak gigolo”. Jeszcze tylko krótki prysznic. Kombinacja 90% wody i 10% syntetycznej masy błotnej zawsze stawiała do na nogi. *Chapeau bas* przed inżynierami. Gorąca kąpiel błotna w przestrzeni kosmicznej, na najbardziej zaawansowanym marynarce. „Może wiedzieli, że będzie nudno?”.

– „Tsk, Tsk. Mostek do kapitana Kostki. Wiadomość priorytetowa, kod A. Przekierowano do prywatnego terminala”.

„Jehoshaphat!”. Wyturlał się spod prysznica. Komputer automatycznie oczyścił ściany i korytko. Po chwili pomieszczenie wyglądało, jakby w ogóle z niego nie korzystał. Przetruchał przez salon, zostawiając po sobie małe ślady błota, za które automatycznie zabrały się nanoboty. Usiadł przed terminalem. Nie znosił tego draństwa. Wydawało mu się, że były konstruowane z myślą o zgrabnych i delikatnych raciczkach. Nie o kończynach prawdziwego żołnierza. Ten model, na szczęście, powinien umieć słuchać.

– „Koskta, kpt. Bekonu 1, kod  $\alpha\beta$ chrum. Autoryzacja”.

Komputer wyświetlił wiadomość opatrzoną wieloma gwiazdkami, kodami zabezpieczającymi i logiem *SPQP*. Po krótkiej chwili Kostka zerwał się z fotela i rzucił z całych sił w stronę drzwi, chwytając w locie, wczorajsze ubranie.

DO KAPITANA ŚSK BEKON 1. OTRZYMANO SOS OD ALIANCKIEGO STATKU.

KOŚCISZESKI OSOBIŚCIE INTERWENIONAŁ NA LARDUM U PROKONSULA.

KOD  $\Omega$ . BEZWŁOCZNIE UDAĆ SIĘ W OKOLICE KONSTELACJI PANNY.

DALSZE INSTRUKCJE W DRODZE.

Senatus Populus Que Porcorum